

You have downloaded a document from



The Central and Eastern European Online Library

The joined archive of hundreds of Central-, East- and South-East-European publishers, research institutes, and various content providers

Source: Anthropos?

Anthropos?

Location: Poland

Author(s): Izabela Kujawa

Title: Shenzhen - miasto z chińskich snów

Shenzen - Chinese dream city

Issue: 24/2015

Citation style: Izabela Kujawa. "Shenzhen - miasto z chińskich snów". Anthropos? 24:135-144.

<https://www.ceeol.com/search/article-detail?id=355077>

Izabela Kujawa

Shenzhen - miasto z chińskich snów

Wprowadzenie

Mówiąc o przestrzeni w naukach społecznych należy mieć na uwadze jej zmieniające się w czasie rozumienie i wynikające z tego konsekwencje. Jednym z możliwych i obecnie bardzo popularnych podejść jest zaproponowane przez Lefebvre'a spojrzenie na przestrzeń jako na złożony konstrukt społeczny, który jest nierozzerwalnie związany z produkcją zbiorowych znaczeń, wyobrażeń i praktyk^[1]. Taka perspektywa pozwala na bliższe przyjrzenie się samemu procesowi jej wytwarzania, przy rezygnacji ze sprowadzania jej, jak to często miało wcześniej miejsce, do zastanego, skostniałego, mającego wyraźne granice zbiorowiska ludzi i obiektów. W niniejszym artykule proponuję dyskursywną analizę wyobrażeń oraz społecznych praktyk dotyczących konkretnej przestrzeni miejskiej. Takie podejście pozwala według mnie na wyjście poza tradycyjne i nadal popularne spojrzenie na miasto przez pryzmat jego rozwoju bądź regresji i "obiektywnych" czynników za nimi stojących, umożliwiając analizę społecznie konstruowanych narracji, które mają znaczący wpływ na jego ewolucję.

W artykule analizuję przykład Shenzhen, wielomilionowej, jeszcze 35 lat temu nieistniejącej, metropolii, usytuowanej na południowym krańcu Chińskiej Republiki Ludowej, w sąsiedztwie Kantonu (stolicy prowincji), Hong Kongu i Makao. Odpowiadam na pytanie o to, jak to się stało, że w przeciągu tak krótkiego odcinka czasu powstała tak gęsto zaludniona przestrzeń, funkcjonująca w myśleniu Chińczyków, ale również znających azjatyckie realia obcokrajowców, jako idealne miejsce do życia. Pokażę, w jaki sposób odgórne narracje na temat miasta były konstruowane oraz na czym bazowały, sprawiając, że Shenzhen rzeczywiście stało się dla wielu osób synonimem miasta ze snów.

Z rybackiej wioski do metropolii

Najwcześniejsze wzmianki o Shenzhen (wtedy jeszcze funkcjonującego pod nazwą Xin'an, a później Bao'an) pochodzą z XV wieku, jego właściwa historia zaczęła się jednak dopiero w 1979, kiedy to zyskało status miasta (*shenzhen*)^[2]. Rok później, po okresie

kolektywizacji i projektów realizowanych w ramach rewolucji kulturalnej, stało się przedmiotem eksperymentu nowego rodzaju - zostało ustanowione pierwszą w kraju Specjalną Strefą Ekonomiczną. Stało się to już po śmierci Mao Zedonga i objęciu władzy przez Deng Xiaopinga, będącego zwolennikiem nawiązywania i utrzymywania bliskich kontaktów ze światem zewnętrznym. Shenzhen, wybrane głównie ze względu na bliskie położenie względem Hong Kongu i tym samym potencjał rozwoju gospodarki zorientowanej na eksport, z niewielkiej osady rybackiej stało się chińskim oknem na świat. To stąd miały być obserwowane globalne trendy, wprowadzane eksperymentalne reformy, z których te przynoszące pozytywne efekty, miały później objąć również resztę kraju^[3].

W pierwszej fazie rozwoju Shenzhen napędzał kapitał krajowy, jednak po krótkim czasie miasto przyciągnęło również zainteresowanie przedsiębiorców spoza Chin (na początku głównie z Hong Kongu, należącego jeszcze wtedy do Wielkiej Brytanii). Zreformowane podatki, specjalne regulacje dotyczące zagranicznych inwestycji i bezpośrednie podporządkowanie Pekinowi, sprawiły, że Shenzhen stało się szybko ośrodkiem produkcji tanich towarów przeznaczonych na eksport.

W 1993 roku do miasta jako nowe dzielnice, przyłączone zostały dwa intensywnie rozwijające się obszary przemysłowe. Shenzhen rozrosło się i w błyskawicznym tempie całkowicie zmieniło. Jeszcze w 1979 roku zamieszkiwało je około 300 tys. mieszkańców, w 2001 było to już ponad 7 mln (z czego blisko 82% stanowili migranci z innych terenów Chin, którzy nie posiadają stałego zameldowania w Shenzhen)^[4]. Podczas gdy na początku lat 80. około 37% PKB miasta pochodziło z rolnictwa, w 2001 stanowiło ono już zaledwie jego 1%^[5].



Fot. Izabela Kujawa

Obecnie Shenzhen, z administracyjnie wydzielonymi 10 dystryktami (*diqu*), zajmuje powierzchnię 2000 km². Każda z dzielnic ma swoją specyfikę: Luohu stanowi centrum finansowe, Futian - biznesowo-administracyjne, Yantian jest potężnym ośrodkiem logistycznym z jednym z największych portów przeładunkowych na świecie. Nie ma obszaru, który by się wyróżniał i stanowił wyraźne centrum^[6]. Tak jak i nie ma dzielnicy, w której nie byłoby drapaczy chmur. Wieżowce dominują zwłaszcza w krajobrazach Futian i Luohu, gdzie najwięcej jest tych najwyższych^[7] (przekraczających wysokość 100 m). W całym mieście zbudowano ich co najmniej 77^[8], a w ekspresowym tempie powstają kolejne (np. nowy najwyższy budynek - Ping An Finance Center, który będzie miał 115 pięter, a którego ukończenie zaplanowano na 2016 rok). Znajduje się tu również nowe lotnisko, porty, pięć linii metra i nowoczesne dworce kolejowe, obsługujące m.in. pociągi, które docierają do oddalonego o ok. 150 km Kantonu w mniej niż pół godziny.

Do niedawna Shenzhen było kojarzone w pierwszej kolejności z ogromną liczbą fabryk i tanią siłą roboczą. Jednak miasto cały czas się zmienia. Z przemysłu przeniesiono nacisk na biznes i nowe technologie - telekomunikację, informatykę, biotechnologię, w efekcie czego miasto stało się jednym z wiodących na świecie centrów badań genetycznych^[9].

Chociaż napływ ludności z zewnątrz był od samego początku wpisany w projekt miasta, to nie spodziewano się, że będzie on zachodził w takim tempie i na tak dużą skalę (kiedy w 1986 roku ogłoszono plan przekształcenia Shenzhen w ciągu 15 lat w milionowe miasto, możliwość jego realizacji, budziła wiele wątpliwości, tymczasem w 1991 roku populacja liczyła już ponad dwa miliony)^[10]. Rozbudowywane miasto rozrosło się przestrzennie i pochłonęło pobliskie miejscowości, które częściowo dalej zachowały status wsi, który gwarantował ich mieszkańcom prawo do posiadania na własność ziemi i jej dziedziczenia oraz umiejscowiło te obszary poza administracyjnym nadzorem władz miejskich. Zgodnie z planem tereny te miały dostarczać miastu pożywienia, zamiast tego miejscowi szybko zorientowali się, że zysku należy szukać gdzie indziej - budując na swoich terenach budynki, które podnajmowali migrantom przybywającym z odległych wsi. W Shenzhen w 2011 roku doliczyć się można było 241 takich wiosek (dosł. "miejskie wsie" *chengzhongcun*)^[11]. Niektóre z nich zostały wyburzone, a ich teren zarekwirowany w całości przez miasto, mieszkańcy innych zdołali się zorganizować i stworzyć spółki holdingowe, które pozwalają im dalej czerpać finansowe zyski z posiadania tych terenów^[12].

Masowa migracja, która zaczęła się w latach 80., trwa do dzisiaj i nie dotyczy wyłącznie Shenzhen. Jest częścią procesu, który objął cały rozwijający się kraj z milionami

ludzi przemieszczających się ze wsi do miast (*liudongrenkou*). Szacuje się, że na koniec 2000 roku w miastach całych Chin pracowało ich ok. 70 milionów; podczas gdy w 1978 roku w miastach mieszkało niecałe 18% populacji, w 2008 było to już ponad 45%^[13]. Shenzhen pozostaje jednak wyjątkowe z tego względu, że rozwinęło się w tak błyskawicznym tempie z tak małej miejscowości. Obecnie nawet jeśli przyrost populacji nie przebiega już tak szybko, to z roku na rok w Shenzhen nadal przybywa mieszkańców. W 2013 roku według oficjalnych statystyk miasto na stałe zamieszkiwało 10,63 milionów ludzi, ponad 7,5 mln nie miało przy tym lokalnego meldunku^[14]. Dane udostępniane w rocznikach statystycznych nie są precyzyjne z dwóch powodów. Po pierwsze miasto nadal nie kontroluje w pełni tego, co się dzieje w miejskich wioskach i tym samym liczby ich mieszkańców. Po drugie część migrantów jest po prostu cały czas mobilna.

Kreowanie marki Shenzhen

Patrząc na przestrzeń miejską jako społeczny konstrukt, na który składa się cała mnogość praktyk i narracji produkowanych, przetwarzanych i dalej powielanych, trzeba mieć na uwadze, że aktywnych jest tu wielu aktorów. Jedną ze stron, zaangażowaną w tworzenie miasta i jego wizerunku, są władze lokalne. Stosowanie dyskursywnych praktyk kształtujących zbiorowe reprezentacje jakiegoś obiektu jest nazywane kreowaniem marki i zostało zaczerpnięte z technik marketingowych używanych do zwiększenia sprzedaży konkretnych produktów w sklepach^[15]. Idea kreowania marki miasta (ang. *city branding*) pojawiła się po raz pierwszy w kontekście prób zwiększania liczby turystów przyjeżdżających do określonych lokalizacji i tym samym dochodów płynących z tytułu ich obecności^[16]. Takie zabiegi są efektem świadomej, zaplanowanej i ukierunkowanej na konkretne cele strategii, mobilizującej np. pewne zasoby kulturowe danego miejsca. Narracje te rozpowszechnia się w mediach używając stacjonarnych billboardów czy przekazując określone treści w bardziej mobilnych formach, takich jak ulotki, broszury, spoty telewizyjne czy promując je w internecie. Działania tego rodzaju, aby były skuteczne, nie są nigdy zawieszane w próżni, a odwołują się do konkretnych potrzeb adresowanej grupy, wchodząc z nimi w dialog, nierzadko też takie potrzeby produkując.

Również Shenzhen można wpisać w tradycję takich działań. Samo używanie sloganów i nośnych haseł ma zresztą w przypadku ChRL długą tradycję. Kolejni przywódcy, obejmując rządy w kraju, proponowali motto (a często z czasem kilka), które jest kontynuacją tego dziedzictwa, zwykle również się do niego odnosząc. Hasła te mają stanowić bardzo ogólne ramy dla kierunku przyszłych działań oraz wyznaczać cele polityczne i ekonomiczne.

Takie slogany funkcjonują na poziomie całego kraju, są też wpasowywane w konkretne miejsca, gdzie towarzyszą im kolejne, tworzone już lokalnie. W przypadku Shenzhen od początku istnienia miasta pierwszorzędym celem było przyciągnięcie ludzi, chętnych się tam przeprowadzić i pracować, co z kolei miało być gwarantem wzrostu ekonomicznego. W dalszej części artykułu przyjrzę się narracjom używanym oraz wytwarzanym przez lokalne władze, próbujące wykreować markę Shenzhen. Podzielę je przy tym na dwie grupy ze względu na ich adresatów, tj. na te skierowane do ewentualnych migrantów wewnętrznych oraz dotyczące potencjalnych przybyszów i inwestorów spoza Chin - obcokrajowców, jak i Chińczyków mieszkających za granicą.

Wizerunek Shenzhen w Chinach

Shenzhen od początku swojego istnienia miało służyć jako wzór modernizacji (*xiandaihua*) i postępu (*jinbu*) dla całego kraju. Przedstawiane jako miejsce, w którym nastąpił przełom tj. "otwarcie Chin" (*Kaifang*), miało być symbolem mitycznego, niezakłóconego rozwoju (*fazhan*). Wszystkie te hasła, związane z ideą nowoczesności, można z łatwością odnaleźć w kampaniach kolejnych przywódców snujących wizje na temat przyszłości Chin. Wszystkie one zostały też wykorzystane w odniesieniu do samego Shenzhen. W latach 80. i 90. wierzono, że miasto to równało się możliwościom. Z ust do ust krążyły historie, potwierdzające, że można się tu wzbogacić się z dnia na dzień. Narracje te stanowiły zbiorowe fantazje o tym, jak okazja i sukces czekają na każdego, kto zamiast beczynnienie czekać, będzie działał. O Shenzhen z tamtego okresu mówi się dziś, że było "jak opanowane przez gorączkę"^[17].

Dziś o Shenzhen mówi się, że jest miastem marzeń. Związane jest to z hasłem przewodnim, jakie zaproponował Xi Jinping, po tym jak w listopadzie 2012 został sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Chin. Nowe ramy narracyjne, jakie pojawiają się od tego czasu w jego przemówieniach, ale także w rządowych materiałach informacyjnych i na plakatach propagandowych to "Chiński Sen" (*Zhongguomeng*). Idea ta jest oczywiście znów pojemna i stanowi zaledwie ogólną ramę do dyskusji o aspiracjach kraju, który skutecznie zabiega o to, żeby zyskać status światowej potęgi. Wprowadzenie takiego sloganu służy budowaniu i wzmacnianiu tożsamości narodowej (oraz zarazem legitymizacji systemu politycznego i jego realizacji), ale również odwołuje się do losów jednostek, tj. podnoszenia poziomu życia poszczególnych obywateli^[18]. Bo obok Wielkiego Snu, Chińczycy mają też swoje indywidualne marzenia. Plakaty, które można obecnie znaleźć w całym mieście, nie pozostawiają jednak złudzeń, co do priorytetów: "Potężny i bogaty kraj, aktywne grupy

etniczne, szczęśliwi ludzie" (*guojiafuqiang, minzuzhenxing, renminxingfu*). Realizacja marzeń jednostki jest ściśle związana z losami społeczności, których jest nierozzerwalną częścią. Jednocześnie zależy ona również od przedsiębiorczości, zaangażowania oraz poświęcenia indywiduum i budowana jest na bazie ciężkiej pracy, która jako jedyna może pozwolić na zmianę losów.

Shenzhen wpisane jest w ideę chińskiego snu jako jedna z ostatecznych form jego realizacji. Promowane jako miejsce, gdzie marzenia się spełniają, przyciągnęło w bardzo krótkim czasie miliony ludzi, którzy za swoimi marzeniami zdecydowali się podążać w znaczeniu dosłownym - rezygnując ze znanego sobie otoczenia, często decydując się tym samym na chociażby czasową rozłąkę z bliskimi sobie osobami. Warto bowiem pamiętać o tym, że decyzja o migracji nie jest wyłącznie, jak utrzymywano przez długi czas w ramach badań migracyjnych, racjonalną odpowiedzią na aktualną sytuację rynku pracy i opartą na czystej kalkulacji chęcią poprawienia swojej sytuacji finansowej, ale dotyczy często szerszej rozumianych aspiracji i poszukiwania jakiejś formy "idealnego życia"^[19]. Shenzhen rozkwitło, produkując przedmioty pożądane przez innych, stając się "fabryką świata" (*the world's factory*^[20]), jednocześnie samo stając się przedmiotem pożądania - dając nadzieję milionom ludzi^[21].

Mieszkając w Shenzhen, na dociekanie o to, skąd się pochodzi, można bez wahania odpowiedzieć pytaniem "a ty?". Niemal każdy jest tu przyjezdny. Dlatego też zresztą (choć na co dzień słyszy się przeróżne chińskie dialekty) dominuje język mandaryński, a nie, jak można by się tego spodziewać ze względu na geograficzne położenie miasta, kantoński. Jest to miasto zupełnie nowe, pozbawione języka i tradycji. Cechy te przez władze lokalne zostały zmienione w atut i wokół nich snuty jest drugi rodzaj narracji, skierowany do potencjalnych imigrantów. Na terytorium całego kraju obowiązuje system meldunkowy *hukou*, który z założenia ma pozwalać na sprawowanie kontroli nad ruchami migracyjnymi oraz przyrostem naturalnym. W rzeczywistości dzieli on ludność kraju na wiejską i miejską, odmawiając tym pierwszym w przypadku zmiany miejsca zamieszkania dostępu do opieki zdrowotnej czy oświaty. Shenzhen nie oferuje pod względem przepisów prawnych niczego innego niż pozostałe chińskie metropolie. Podkreśla jednak fakt, że w odróżnieniu od innych miast, gdzie dyskryminacja ludności napływowej jest na porządku dziennym, samo składa się niemal wyłącznie z przyjezdnych. Dzięki temu, jak głoszą kolejne plakaty: "bez względu na przynależność do grupy etnicznej czy miejsce pochodzenia, po przyjeździe każdy jest stąd" (lub w krótszej, bardziej popularnej w obiegu formie: Przyjechałeś, to jesteś Shenzheńczykiem).

Wizerunek Shenzhen za granicą

Sen o rozwijającym się, nowoczesnym mieście i nowych Chinach eksportowany został również poza granice kraju. W pierwszej kolejności, by szukać u milionów ludzi chińskiego pochodzenia, rozsianych po całym świecie, wsparcia finansowego. Inwestycje i współpraca wkrótce stały się też udziałem coraz większego grona obcokrajowców, dla których Chiny nie miały do tej pory większego potencjału. Kraj przyciąga obecnie rzesze przedsiębiorców, którzy prowadzą ukierunkowane na import-eksport firmy, a pochodzą ze wszystkich zakątków świata. Chiny, ale i samo Shenzhen, oprócz inwestorów, potrzebowały różnorodnych specjalistów, których werbuje się pośród obcokrajowców, ale również chińskiej diaspory, wykształconej na zagranicznych uczelniach. Chiny przyciągają również zagranicznych studentów - według *Atlas of Student Mobility* w 2014 roku w Chinach studiowało ponad 350 tys. studentów z całego świata (plasując kraj na trzecim miejscu pod względem liczby zagranicznych studentów na świecie po USA i Wielkiej Brytanii, przed Francją, Niemcami czy Australią)^[22].

Od lat pisze się o Chinach jako kraju emigracji, stopniowo zaczyna go jednak również dotyczyć zjawisko imigracji. Zgodnie z opublikowanymi w 2011 roku spisem ludności w całych Chinach w 2010 mieszkało blisko 600 tys. obcokrajowców (z najbardziej licznymi grupami, pochodzącymi z Korei Południowej, USA i Japonii). Ponad 100 tys. z nich spędziło tam co najmniej 5 lat^[23]. Dane te są prawdopodobnie mocno zaniżone, choćby z tego względu, że nie wiadomo, ilu obcokrajowców mieszka i pracuje w Chinach, mając przyznane wyłącznie wizy turystyczne lub biznesowe albo przybywa tam dalej nielegalnie po ich wygaśnięciu^[24].

Tylko na Shenzhen University co semestr studiuje ponad 800 studentów spoza Chin, w zdecydowanej większości samodzielnie ponoszących koszty nauki^[25]. Podkreślają, że znajomość tego języka pozwoli im w przyszłości na znalezienie dobrze płatnej pracy w swoich krajach, gdzie widać chińskich biznesmenów i turystów - niezależnie od tego, czy mowa jest o Tajlandii, Indonezji, Hiszpanii czy Zimbabwie. Ilu obcokrajowców pracuje w Shenzhen pracuje, nie sposób oszacować, ale ich obecność nikogo nie dziwi. Broszury informacyjne o Shenzhen, przygotowane m.in. w języku angielskim, podkreślają przede wszystkim nowoczesność miasta, rozumianą jako nowe budynki (powielane zdjęcia wieżowców) czy najnowsze technologie i gigantyczne inwestycje (zdjęcia oszałamiająco szybkiej kolei do Kantonu czy portów przeładunkowych). Sugerują i akcentują dostatek, szansę na życie nie tyle w Azji czy Chinach, co w jednym z "globalnych miast".

Pisząc o Shenzhen nie sposób pominąć obecność Hong Kongu, który nie tylko był od początku wzorem dla niego, ale też dostarczył mu międzynarodowych powiązań i środków finansowych, które zainwestowane w kolejne fabryki, pozwoliły na jego szybki rozwój^[26]. W początkowych fazach rozwoju Shenzhen wręcz określano "fabryką umieszczoną na tyłach sklepu"^[27], za jaki uważany był ten drugi. Mając na uwadze wcześniejsze migracje z Chin oraz dzisiejsze ogromne kolejki na przejściu granicznym^[28], można by pomyśleć, że to on jest prawdziwym celem, a Shenzhen jedynie punktem, który przybliży do jego realizacji. Hong Kong nadal pozostaje symbolem innego świata, tym bardziej, że oddzielony jest granicą, a sam akt przekraczania granicy uznawany jest w Chinach za coś niezwykłego. Wciąż reprezentuje odmienny system polityczny, inne wartości i postawy^[29]. Chińczycy wyjeżdżają do Hong Kongu odpocząć, obejrzeć turystyczne atrakcje, ale przede wszystkim zrobić zakupy^[30]. Według przeprowadzonych przez Shen Jianfa (2014) badań ankietowych, w 2008 roku ponad 60% mieszkańców Shenzhen wybrała się tam chociaż raz. Władze lokalne kreując markę Shenzhen, odnoszą się do Hong Kongu, nie tyle jak do miejsca potencjalnie konkurencyjnego, co jak do swojego kolejnego atutu. Podkreślając bliską odległość do Hong Kongu, zaznacza się kosmopolityczny i międzynarodowy charakter samego Shenzhen, który z tego sąsiedztwa ma wynikać.

Podsumowanie

W artykule przyjrzałam się bliżej narracjom na temat Shenzhen, wytwarzanych i rozpowszechnianych przez władze lokalne, których celem było zachęcenie ludzi do przeprowadzenia się do najpierw nowo powstałego, a później już prężnie działającego miasta. Stworzenie skutecznej strategii kreującej markę miasta zostało dostosowane do nadziei ludzi, do których się zwracało. W przypadku Shenzhen było to wpisanie miasta w ogólnokrajową ideę postępu, modernizacji obecnie funkcjonujące w ramach sloganu "Chiński Sen" oraz odwołanie do potrzeb potencjalnych migrantów, którzy w innych miastach ze względu na dyskryminujące przepisy prawne i postawy lokalnych mieszkańców, nie czują się u siebie. W przypadku wizerunku kreowanego na potrzeby kontaktów zagranicznych, Shenzhen promowane jest jako miasto nowoczesne (tj. dysponujące nowymi technologiami), globalne i kosmopolityczne, co ma wynikać również z bliskości względem Hong Kongu. Tak konstruowane odgórne narracje, inspirowane i wpisane w większe ramy i ideologię postępu (zarówno ogólnokrajową, jak i globalną), zdecydowanie wpłynęły na rozwój miasta.

Jak można się domyślić, życie nie wszystkich ludzi toczy się w wieżowcach. Podczas gdy widok z góry odpowiada promowanemu wizerunkowi miasta, spojrzenie z dołu daje inną

perspektywę i ujawnia jego pęknięcia. Spacerując, bez większego trudu można trafić na przestrzenie z wąskimi uliczkami, wijącymi się między nielegalnie wybudowanymi, sypiącymi się budynkami mieszkalnymi. W ciągu dnia całymi godzinami siedzą na nich na plastikowych krzesłach, popijając tradycyjną herbatę, grając w karty czy drzemiąc, ludzie, którzy jednocześnie doglądają swojego biznesu (zwykle sklepiku bądź restauracji) - w ciągu dnia otwartego dla klientów, nocą służącego za mieszkanie. W przestrzeni Shenzhen wyraźnie widać kontrast między ludźmi bogatymi i tymi, którzy, aby zarobić na swoje utrzymanie, pracują w prostych usługach czy fabrykach. Ich światy, mieszczą się obok siebie, zarazem na siebie nachodząc. Nie wszyscy są zadowoleni z tego, co przynosi im tutaj los. Shenzhen jest bowiem z jednej strony bogate, nowoczesne, z drugiej - przesiąknięte biedą i tymczasowością. Bywa, że wielkie migracyjne plany kończą się tułaczką bez grosza przy duszy, a w przypadku obcokrajowców wydalaniem z kraju po przyłapaniu na nielegalnej pracy. W Shenzhen na stałe zostają ci, którym udaje się zarobić wystarczająco dużo, żeby kupić mieszkanie i zamieszkać w nim z mężem lub żoną, po czym sprowadzić do siebie rodziców, którzy pomogą w opiece nad wnukiem. Czyli nieliczni. Pozostali wracają po jakimś czasie w swoje rodzinne strony, jeśli im się to uda, z odłożoną sumą pieniędzy, którą inwestuje się w mały biznes. W Shenzhen na starość się nie zostaje, stąd też nieproporcjonalnie mała liczba cmentarzy w mieście.

Ogórne narracje stworzyły to miasto. Pozostaje pytanie, na ile będą one dalej przydatne, biorąc pod uwagę to, że kraj stoi przed wieloma wyzwaniami, do których należy chociażby starzenie się społeczeństwa i zupełnie inna struktura demograficzna, będąca konsekwencją obowiązującej przez wiele lat polityki jednego dziecka. Ciekawa wydaje się też być kwestia identyfikacji mieszkańców Shenzhen i ich związków z miastem, który to temat z pewnością zasługuje na badania.

[1] Henri Lefebvre, *Production of Space*, Oxford, Cambridge: Blackwell, 1998.

[2] Strona: http://english.sz.gov.cn/gi/201408/t20140813_2545233.htm,
dostęp 4.03.2015.

[3] Carlo Ratti, *Instant city (Shenzhen, China)*, "Aspenia", s. 209-215.

[4] New Statistical Yearbook, China Statistics Press, Shenzhen 2013.

[5] Mee Kam Ng, *Shenzhen*, "Cities" 2003, nr 6, s. 429-41.

[6] C. Ratti, *Instant...*, dz. cyt., s. 209.

[7] Na podstawie danych z *The Global Tall Building Database of the CTBUH*,
<http://skyscrapercenter.com/>, dostęp: 24.04.2015.

[8] Dla porównania - w Hong Kongu znajdziemy takich ponad 500, Nowym Yorku - 1100, Warszawie - 22.

[9] *Shenzhen. Nature*, red., nr 7531, Macmillan Publishers 2014, str. 75.

[10] Zacharias, Y. Tang, *Restructuring...*, dz. cyt., s. 243.

[11] Jonathan Bach, *Shenzhen...*, dz. cyt.

[12] Mary Ann O'Donnell, *Becoming Hong Hong, razing Baoan, preserving Xin'an: an ethnographic account of urbanization in the shenzhen special economic zone*, "Cultural Studies" 2001, nr 3-4, s. 419-43.

- [13] Eddie Chi Man Hui, Ka Hung Yu, and Yinchuan Ye, *Housing Preferences of Temporary Migrants in Urban China in the Wake of Gradual Hukou Reform: A Case Study of Shenzhen*, "International Journal of Urban and Regional Research" 2014, nr 4, s. 1384-98.
- [14] Zgodnie z oficjalnymi statystykami, opublikowanymi w Shenzhen Statistical Yearbook 2014 w roku 2013.
- [15] Maria Cristina Paganoni, *City Branding and Social Inclusion in the Glocal City*, "Mobilities", 2012, nr 1, s. 13-31.
- [16] Kate Torkington, *Place and Lifestyle Migration: The Discursive Construction of 'Glocal' Place-Identity*, "Mobilities" 2012, nr 1, s. 71-92.
- [17] Jonathan Bach, *"THEY COME IN PEASANTS AND LEAVE CITIZENS": Urban Villages and the Making of Shenzhen, China*, "Cultural Anthropology" 2010, nr 3, s. 421-58.
- [18] Zheng Wang, *The Chinese Dream: Concept and Context*, "Journal of Chinese Political Science" 2014, nr 1, s. 1-13.
- [19] Noel B. Salazar, Michaela Benson, Nick Osbaldiston, *Migrating Imaginaries of a Better Life... until Paradise Finds You*, [w:] *Understanding Lifestyle Migration: Theoretical Approaches to Migration and the Quest for a Better Way of Life*, red. Benson, M., N. Osbaldiston, Basingstoke 2014, s. 119-38.
- [20] John Zacharias, Yuanzhou Tang, *Restructuring and Repositioning Shenzhen, China's New Mega City*, "Progress in Planning" 2010, nr 73, s. 209-49.
[dostęp: 01.06.2015]
- [21] Jonathan Bach, *Shenzhen: City of Suspended Possibility*, "International Journal of Urban and Regional Research" 2011, nr 2, s. 414-20.
- [22] *Project atlas: Trends and Global Data 2014*, Center for Academic Mobility Research 2014.
- [23] *2010 Population Census of the People's Republic of China*, China Statistics Press, 2011.
- [24] Frank N. Pieke, *Immigrant China*, "Modern China" 2012, nr 38/1, s. 40-77.
- [25] Na podstawie rozmowy z pracownikiem administracji, luty 2015.
- [26] M. A. O'Donnell, *Becoming...*, dz. cyt., s. 421.
- [27] Jianfa Shen, *Not Quite a Twin City: Cross-Boundary Integration in Hong Kong and Shenzhen*, "Habitat International" 2014, nr 42, s. 138-46.
- [28] □ Hong Kong chociaż od 1997 roku jest częścią Chin, to ma status Specjalnego Regionu Administracyjnego na mocy polityki "jednego kraju i dwóch systemów" i aby do niego wjechać (podobnie jak i do Makao) Chińczycy potrzebują specjalnych paszportów.
- [29] Cangbai Wang, *Place of Desire: Skilled Migration from Mainland China to Post-colonial Hong Kong*, "Asia Pacific Viewpoint 2013", nr 3, s. 388-97 .
- [30] Niższe ceny ze względu na odmienne regulacje podatkowe.